

Analiza tekstu z Psalmu 2,2.7

„Powstają królowie ziemscy I książęta zmagają się spolem Przeciw Panu (Jahwe) i Pomazańcowi jego... Ogłoszę zarządzenie Pana: Rzekł do mnie: Synem moim jesteś, Dziś cię zrodziłem” Ps. 2,2.7

Pomazańcem nazywano niegdyś króla. Tak więc treść psalmu drugiego odnosi się bezpośrednio do obietnicy błogosławieństwa królowi Izraela, któremu Bóg obiecał umocnienie tronu nad Izraelem i królami ziemi. Ze względu na niewierność królów Izraela, obietnica ta nie mogła się wypełnić. Jednak na szczęście dla nas psalm ten jest również prorocstwem odnoszącym się do innego króla, którego Jahwe ustanowił swoim dziedzicem nad królestwami Ziemi. Tym królem jest oczywiście Jezus Chrystus: *„Tę obietnicę, którą dał ojcom wypełnił teraz Bóg dzieciom ich przez wzbudzenie nam Jezusa, jak to napisano w psalmie drugim: Synem moim jesteś, dzisiaj cię zrodziłem” Dz.Ap. 13,32-33.*

Ten mesjański psalm poprzez pewne sformułowania ukazuje z niezwykłą prostotą jaką jest rola Syna Bożego w planie zbawienia. Tak więc Syn jest Pomazańcem Jahwe. Został przez Boga namaszczonej do szczytnej roli Mesjasza, Zbawiciela świata. Plan ten zakładał, że Pomazaniec Pana złoży swoje życie jako okup za grzech świata. Życie Syna Bożego było jedynym ekwiwalentem jaki mógł zrównoważyć nasze grzechy, a Jego śmierć była jedynym zadośćuczynieniem aby zachować nas przy życiu. Kiedy Syn Boga z powodzeniem wypełnił tę rolę, został przez Jahwe wskrzeszony do życia, zgodnie z zapowiedzią Psalmu drugiego.

Wskrzeszenie z martwych nie jest niczym nadzwyczajnym, jeśli dotyczy zwykłej śmierci. Czynił to Jezus, apostołowie i w mocy Boga każdy Chrystianin może to uczynić. Jednak wzbudzenie z drugiej śmierci jest wydarzeniem bez precedensu. Pan Jezus oddał swoje życie w zamian za wyratowanie nas z otchłani drugiej śmierci. Cena naszego zbawienia musiała być niewyobrażalnie wysoka – życie za życie, albo, mówiąc jeszcze dokładniej - wieczne życie za wieczną śmierć. Zapłata doczesnej śmierci mogłaby co najwyżej zapewnić powstanie do doczesnego życia. Lecz przecież gra toczyła się o dużo wyższą stawkę. Cóż nam po doczesnym życiu, choćby trwało nawet tysiąc lat? Pragniemy czegoś o wiele wspanialszego. Uwolnienie nas od kary za grzech, jaką jest śmierć wieczna i zamieszkanie w pełnym chwale Królestwie Bożym razem z nami – to było powodem życia na Ziemi, cierpienia i śmierci Syna Bożego. Nic mniej wartościowego nie było odpowiednią zapłatą za ratunek dla nas! Niestety, fakt ten nie dociera do świadomości większości ludzi nazywających siebie mianem odkupionych.

Słowa wypowiedziane przez Ojca Pana Jezusa – *„dziś Cię zrodziłem”* mają niezwykłą wagę i są niezaprzeczalnym dowodem na to, jaką faktycznie cenę zapłaciło Niebo za nasze wybawienie. Syn Boży musiał zostać na nowo zrodzony, gdyż dobrowolnie oddał swe życie w zamian za ratunek ludzkości od drugiej śmierci. Słowa te są również niezaprzeczalnym dowodem na to, że jedynym źródłem i dawcą życia jest Bóg Wszechmogący. Wszystko bierze z Niego początek, również Syn Boży.